

Ujawnianie szkód w środowisku

PROJEKT | Jeśli padnie podejrzenie, że teren jest zanieczyszczony, to jego właściciel poniesie koszty zbadania ziemi.

LUKASZ KULIGOWSKI

Tereny, na których w przeszłości była prowadzona działalność mogąca powodować zanieczyszczenie gleby, zostaną zidentyfikowane, a obecni właściciele będą musieli je oczyścić. Takie rozwiązanie przewiduje projekt nowelizacji ustawy - Prawo ochrony środowiska, jaki powstał w Ministerstwie Środowiska. Pewne uwagi do nowych propozycji ma Rada Legislacyjna przy prezesie Rady Ministrów.

Badanie gleby

Projekt nowelizacji odnosi się do zanieczyszczeń sprzed 30 kwietnia 2007 r., czyli tzw. zdarzeń historycznych. Szkody, jakie powstały po tej dacie, reguluje bowiem inna ustawa.

Jak się okazuje, wystarczy, by pojawiło się tylko podejrzenie, że kiedyś mogło dojść (choć nie musiało) do zanieczyszczenia danego terenu, by właściciel nieruchomości został narażony na koszty. Będzie musiał przeprowadzić badania gleby. Tak więc wydatki z tym związane może ponieść osoba, która nie miała nic wspólnego np. z wyciekiem szkodliwej substancji, jedynie kupiła nieruchomość w takim stanie. Zdaniem Rady Legislacyjnej takie rozwiązanie jest sprzeczne z unijnym prawem ochrony środowiska, które opiera się na zasadzie „zanieczyszczający płaci”, czyli odpowiedzialność ponosi ten, kto wyrządził szkodę w przyrodzie. Rada Legislacyjna wskazuje jednak, że trudno ustalić, kto mógł zanieczyścić glebę, bez przeprowadzenia badań. Sugeruje więc, by

przepis ten odnosił się do podmiotów, które prowadziły we wskazanym okresie i terenie działalność mogącą z dużym prawdopodobieństwem powodować historyczne zanieczyszczenie powierzchni ziemi.

Historyczne zdarzenia

Dlaczego koszty oczyszczania gleby ma ponosić ktoś, kto jest niewinny?

- Ustawodawca uznał, że poszukiwanie sprawcy zanieczyszczenia może być utrudnione bądź niemożliwe. Tymczasem zanieczyszczenia te powinny być możliwie szybko zneutralizowane - mówi Sergiusz Urban z kancelarii WKB Wierciński, Kwiecieński, Baehr. Dodaje, że władający powierzchnią ziemi, który ją oczyścił, może dochodzić od-

szkodowania od sprawcy zanieczyszczenia na zasadach ogólnych kodeksu cywilnego.

Prawnicy wskazują, że również dziś właściciel nieruchomości jest narażony na koszty naprawy szkody, gdy nie jest jej sprawcą.

Anna Piotrowska z kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy zaznacza, że dziś trzeba przeprowadzić rekultywację takiego terenu, a nie remediację.

- Rekultywacja polega na doprowadzeniu gruntów do określonych poziomów standardów jakości gleby. Remediacja ma być mniej kosztowna, ponieważ zakłada tylko doprowadzenie do stanu, w którym zanieczyszczenie przestaje stwarzać zagrożenie dla zdrowia lub środowiska - tłumaczy.

Zdaniem Sergiusza Urbana dzięki niższym kosztom takie-

CO SIĘ ZMIENI W PRAWIE?

Poszukiwania zatrutych terenów

- Minister środowiska w rozporządzeniu określi listę działalności, jakie mogły z dużym prawdopodobieństwem powodować historyczne zanieczyszczenie ziemi.
- Starostowie będą musieli dokonać identyfikacji terenów, na których była prowadzona działalność mogąca spowodować zanieczyszczenie terenu i sporządzić ich listę.
- Listy z terenami, na których mogło dojść do zanieczyszczenia, trafią do generalnego dyrektora ochrony środowiska. Ten z kolei wprowadzi nieruchomości z tej listy do specjalnego rejestru i wskaże, gdzie potencjalnie wstępuje zanieczyszczenie.
- Lista takich nieruchomości może się poszerzyć o tereny, które wskażą sami obywatele jako te, na których mogło w przeszłości dojść do skażenia. Z tym że zgłoszenie wymaga wykazania się fachową wiedzą, ponieważ trzeba w nim określić rodzaj zanieczyszczenia i udokumentować je.

go procesu pojawia się nadzieja, że zanieczyszczenia nie będą przez władających powierzchnią ziemi ukrywane, ale ujawniane i poddawane remediacji. Będzie to więc

korzystne nie tylko dla środowiska, ale i dla osób mieszkających w sąsiedztwie. ■

etap
legislacyjny

uzgodnienia
międzyresortowe